

## JANUSZ MALINOWSKI

ur. 1950; Warszawa



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Malinowski Janusz (1950- ), Jan Matacz, "Sztandar Ludu", prasa lubelska, dziennikarze lubelscy, praca dziennikarza

### Ostatecznie skoncentrowałem się na takim pseudonimie - Jan Matacz

No, muszę powiedzieć o tym, skąd w ogóle się wzięło to kandydowanie [w wyborach 4. czerwca], bo ja nigdy jakichś tam aspiracji takich politycznych nie zdradzałem. Owszem, byłem członkiem PZPR, ale szeregowym członkiem PZPR. Jakichś funkcji tam nie pełniłem, prawda? Przeciwnie, nawet byłem raczej z tych takich członków pyskujących, no. Rzecz wzięła się stąd w ogóle, że ja wróciwszy do Lublina po okresie, kiedy założyłem w [19]80 roku i przez trzy lata byłem redaktorem naczelnym „Tygodnika Chełmskiego”, wróciłem tutaj na stanowisko sekretarza redakcji w „Sztandarze Ludu”, a to stanowisko, wie to na pewno każdy, kto w ogóle z dziennikarstwem miał do czynienia, jest to stanowisko takie bardzo niewdzięczne. Wprawdzie, w redakcji oznacza ono spore kompetencje i sporą władzę, ale de facto oznacza praktycznie też paraliż człowieka jako dziennikarza, bo jest to jak gdyby, no, stanowisko podobne do, nazwijmy to – w wojsku, szefa sztabu. Jest wprawdzie dowódca, w postaci redaktora naczelnego, ale on ma funkcje tam różne – reprezentacyjne i tak dalej, a tak naprawdę to redakcją kierują sekretarze redakcji na bieżąco. I to kierowanie tą redakcją, no praktycznie uniemożliwia człowiekowi normalną pracę dziennikarską, rozwój dziennikarski w ogóle, no. Nawet jeśli się ma jakiś talent i zdolności to ubranie człowieka w te buty administracyjno – kierownicze, no, praktycznie człowieka paraliżują, [to] uniemożliwia pracę. I ja też zostałem tak, można powiedzieć, sparaliżowany tą funkcją i mogłem sobie pozwolić co najwyżej na napisanie jednego felietonu raz w tygodniu, bo tyle czasu mi po prostu wystarczało. I rzeczywiście pisałem raz w tygodniu felieton do piątkowo - sobotnio – niedzielno, czyli weekendowego magazynu „Gazety”. No i, o dziwo ten felieton, publikowany na ostatniej stronie – tak trochę wzorem może „Polityki”, która też tam na ostatniej stronie zamieszczała felieton Passenta, wcześniej „Kultura” Hamiltona, czyli Słojewskiego, Michała Radgowskiego. No bywały takie właśnie gazety, taka tradycja bywała w niektórych gazetach, tak że na ostatniej stronie takiego tygodnika, bądź

tygodniowego wydania „Gazety”, ukazywał się felieton. No i ja pisałem te felietony, pisałem je pod pseudonimem – kilkoma różnymi zresztą pseudonimami wcześniej, ostatecznie skoncentrowałem się na takim pseudonimie - Jan Matacz, ponieważ, no nie było to tak zupełnie bez kozery, ten Matacz, prawda?, bo była to taka koncepcja, że będę tam trochę właśnie kręcił, mataczył. No, oczywiście w takim znaczeniu żartobliwym, że to będą takie matactwa, ale takie matactwa, no, raczej wymierzone w absurdy życia codziennego, w absurdy fundowane społeczeństwu przez władzę. Taki raczej lekko opozycyjny ten felieton był. Nawet o dziwo po pewnym czasie publikowania tych felietonów one stały się na tyle popularne, że dało mi to taką nawet jakąś trochę lepszą jakby pozycję w stosunku do moich koleżanek i kolegów w przepychankach z cenzurą. No, jak gdyby pewnego rodzaju taką s[obie] wypracowałem – można powiedzieć – licencję; tak jak Bond licencję na zabijanie, to ja tutaj wypracowałem s[obie] taką licencję trochę na takie no, drukowanie czegoś, co normalnie kolegom i koleżankom nie przechodziło nawet. To jest coś takiego, że można sobie wyrąbać, taki chodnik do chodzenia właśnie, jak gdyby trochę inną ścieżką niż inni. To zresztą miało też również i taki aspekt, że kilkakrotnie w takich plebiscytach ogłaszanych u nas przez gazetę na najpopularniejszego autora to kilkakrotnie udało mi się taki plebiscyt wygrać i zostałem właśnie tym najpopularniejszym autorem tego „Sztandaru Ludu”, mimo że pisałem raz w tygodniu tylko ten felieton. I to w sumie dawało mi raz – jak mówię – pewną taką pozycję przy tych przetargach z cenzurą, ale dawało też mi taką realną pewną popularność no, społeczną. Teraz się to używa określenia – rozpoznawalny.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2013-10-03
<b>Rozmawiał/a</b>	Marek Nawratowicz
<b>Transkrypcja</b>	Kamil Mączka
<b>Redakcja</b>	Marek Nawratowicz
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"